

Daniel Clark

# ŻYWY CZY MARTWY?

Sens zmartwychwstania  
Jezusa

Przekład  
Jakub Kołacz SJ

Wydawnictwo WAM

## Przedmowa

Biorę do ręki pióro, aby napisać te parę słów, i robię to z ciężkim sercem. Dziś jest Wielka Sobota, a ja właśnie przejrzałem nagłówki naszych gazet...

To oczywiste, że czymś, co najbardziej w tym czasie zaprzęta moje myśli, jest zmartwychwstanie. Przyjrzałem się więc temu, co na ten temat napisano o Świątach Wielkanocnych i ich wymowie. Uderzył mnie fakt, że jedynie w prasie brukowej pierwsze strony poświęcono temu najważniejszemu dla chrześcijan świętu, ogłaszając: „Wielkanocny cud – twarz Jezusa na pisankach”, a obok komentarz: „Nie powinniśmy ich jeść, mamusiu”. Rzeczywiście Linda Bargas, kobieta mieszkająca w stanie Kolorado, cudu wielkanocnego dopatrzyła się w tym, że gdy obeschły barwniki na pisankach, które przygotowywała, na jednej z nich pojawiło się coś, co przypominać mogło twarz Jezusa. Informacja przekazana przez tę gazetę mogła naprawdę przerażać. Wielkanoc w żaden sposób nie wiązała się z problemami realnego życia, nie miała nic do powiedzenia światu borykającemu się z terroryzmem, cenami paliw, problemem rozpadających się małżeństw, z problemami politycznymi i zadłużeniem. Nic! Właściwie stała się ona jedynie jedną z wielu informacji, jakie

miały stać się pożywką dla brukowej prasy i dostarczyć dziwnego materiału i rozrywki.

Książka *Żywy czy martwy* wprost przeciwnie, stała się dla mnie uzupełnieniem tego, czego mi brakowało w prasie. Z drugiej strony niektóre z historii przemiany życia, jakie w niej zamieszczono, mogłyby zapełnić niejedną kolumnę poważnych gazet. Dobrze jest przeczytać historię Slobodana, który walczył w armii jugosłowiańskiej, stracił matkę w wypadku samochodowym, i brata w wypadku przy pracy, a po raz pierwszy usłyszał o Chrystusie gdy był w szpitalu psychiatrycznym. Dobrze jest przeczytać opowiadanie Terry'ego, pierwszego z chuliganów skazanych za nieumyślne spowodowanie śmierci na stadionie Heysel w 1985 roku, który po odsiedzeniu wyroku i swoim nawróceniu udał się do rodzin kibiców Juventusu, prosząc ich o wybaczenie. Dobrze jest przeczytać o Darren, która żyje z porażeniem mózgowym i pisze: „Jako chrześcijanka wierzę i ufam Bogu, który cierpiał. On rozumie moje cierpienie i kocha mnie bezwarunkowo”.

A jeśli są to historie godne pierwszych stron gazet, to jakie fakty leżą u ich podstaw? Na przykład, co sprawia, że czterdziestopięcioletnia Christine, chora na raka, którego nie można już zoperować, twierdzi: „Mogę z tym żyć dzięki wierze”. Jak można coś takiego wytłumaczyć? Cóż, miło mi stwierdzić, że Daniel Clark, autor tej książki, oferuje obszerny materiał, w którym znajdzie coś dla siebie zarówno zaangażowany poszukiwacz odpowiedzi, jak i cyniczny sceptyk. Jak to ktoś stwierdził, mamy tu do czynienia z faktami, które same mówią za siebie.

Daniel Clark swoją pracą przypomniał mi słowa św. Łukasza, który tak rozpoczyna swoją Ewangelię: *Postanowiłem też i ja zbadać dokładnie wszystko od początku* (Łk 1, 3). Ale mamy tu nie tylko odniesienia do materiału biblijnego, wiele miejsca poświęcono także wypowiedziom współczesnych krytyków. Na przykład znalazłem też coś na temat *Kodu Leonarda da Vinci*, coś bardzo ważnego, i dzięki temu każdy będzie mógł w inny sposób podejść do twierdzeń sir Leigha Teabinga.

Wszystko to sprawia, że nie mogę uniknąć zajęcia stanowiska wobec faktu zmartwychwstania Jezusa. Jego samego nie można zdegradować do świata zamkniętego w ścianach domów opieki, do fantazji oraz kolorowych pisanek. Nie! Jakakolwiek dyskusja na temat cierpienia, śmierci, religii oraz sensu życia musi uwzględnić fakt zmartwychwstania. Bardzo podoba mi się sposób, w jaki autor tej książki kończy poszczególne rozdziały:

„Jeśli On teraz leży w grobie, nie może pomóc nam w znalezieniu odpowiedzi na stawiane przez nas pytania”;

„Zostajemy sami nie tylko z naszymi pytaniami, ale także z naszym bólem”;

„W jaki sposób Jezus może sprawić, że zaczniemy żyć?”.

Rico Tice  
Minister z protestanckiego kościoła  
Wszystkich Świętych w Londynie